

## CZĘŚĆ VI

### PLAN WIEKÓW

#### OBJAŚNIENIE WYKRESU

KLUCZ: K, poziom chwały; L, poziom doskonałego duchowego bytu; M, poziom spłodzenia z ducha; N, poziom ludzkiej doskonałości; P, poziom figuralnej doskonałości; R, poziom deprawacji i grzechu. a, Adam; b, świat; c, Abraham; d, świat; e, Izrael; f, czas ucisku; g, Jezus; h, i, k, l – Chrystus Jezus; n, „małe stadko”; m, „wielkie grono”; p, osoby usprawiedliwione; q, obłudnicy; r, Chrystus; s, „małe stadko”; t, „wielkie grono”; t, u, v, upadający „Babilon”; S, „dzień Pański” uciśnienia; w, x, Chrystus i Oblubienica na tronie; y, „wielkie grono” przed tronem; z, odnowiony Izrael; W, świat; T, „brama”; U, „ołtarz miedziany”; V, umywalnia; X, [złoty świecznik; Y, stół „chlebów pokładnych”; Z,] „złoty ołtarz (kadzenia)”.

Na wykresie ilustrującym ten temat staraliśmy się wizualnie pomóc umysłowi, aby łatwiej można było zrozumieć progresywny charakter Boskiego planu oraz wzrastające poziomy, jakie muszą być pokonane przez wszystkich, którzy kiedykolwiek osiągną boską naturę.

Najpierw zaznaczyliśmy różne dyspensacje – A, B, C: pierwszą (A) – trwającą od stworzenia człowieka do potopu; drugą (B) – od potopu do początku tysiącletniego panowania podczas wtórej obecności; i trzecią, czyli „rozrządzenie zupełności czasów” (C), trwającą od początku królowania Chrystusa aż po wieki nienazwane – „wieki przyszłe” (Efez. 2:7).

W Piśmie Świętym często pojawiają się odniesienia do tych trzech wielkich dyspensacji: A zwana jest „światem, który był”; B nazwana jest przez Jezusa „tym światem”, przez Pawła – „teraźniejszym wiekiem złym”, przez Piotra – „światem, który teraz jest”. C jest zwana „światem przyszłym”, „w którym sprawiedliwość mieszka”, w przeciwieństwie do obecnego złego czasu. Obecnie rządzi zło, sprawiedliwi cierpią, ale w przyszłym świecie zasady się odwrócą; rządzić będzie sprawiedliwość, czyniący zło będą cierpieć, a całe zło ostatecznie zostanie zniszczone, tak że każde kolano się zegnije i każdy język będzie wyznawał na chwałę Bogu.

Po drugie, zauważamy, że dwie ostatnie dyspensacje (B i C) składają się z różnych wieków – każdy z nich jako kolejny stopień wiedzie ku górze i coraz dalej w Bożym planie. W wieku D Boski plan był reprezentowany i figuralnie przedstawiany przez takich patriarchów jak Abraham, Izaak, Jakub i inni.

Wiek E to Wiek Żydowski, czyli okres od śmierci Jakuba, od kiedy to wszyscy jego potomkowie byli traktowani przez Boga jako szczególnego rodzaju ulubieńcy, jako naród uprzywilejowany. To im Bóg okazał specjalną łaskę, oświadczając: „Tylkom was samych poznał [obdarzając łaską] ze wszystkich rodzajów ziemi” – Amos 3:2. Jako naród byli oni obrazem na Kościół Wieku Ewangelii – na „naród święty, lud nabyty”. Obietnice im uczynione były wzorem „lepszyc obietnic”, uczynionych dla nas. Ich wędrówka przez pustynię do ziemi obietnicy (Kanaanu) obrazowała naszą podróż przez pustynię grzechu do niebieskiego Kanaanu. Ich ofiary usprawiedliwiały ich w sposób obrazowy, nie rzeczywisty, gdyż „krew wołów i kozłów (...) nie może gładzić grzechów”. Ale w Wieku Ewangelii (F) mamy „lepsze ofiary”, które sprawują pojednanie za grzechy całego świata. Mamy „królewskie kapłaństwo”, którego przełożonym albo „głową” jest Jezus, składające się z tych wszystkich, którzy ofiarowali samych siebie „ofiara żywą, świętą i przyjemną Bogu” przez Jezusa Chrystusa. W Wieku Ewangelii znajdujemy urzeczywistnienie tego wszystkiego, czego Wiek Żydowski oraz jego usługi i obrządki były jedynie cieniem – Zakon był „cieniem przyszłych dóbr” (Żyd. 10:1). Tamte były figuralne, nasze są rzeczywiste.

Wiek Ewangelii (F) jest okresem, podczas którego Ciało Chrystusa jest powoływane ze świata i jest im oferowana korona żywota oraz wielkie i kosztowne obietnice, przez które (przez posłuszeństwo tym obietnicom i wysokiemu powołaniu) – mogą się stać się uczestnikami boskiej natury (2 Piotra 1:4). Złtu jest wciąż dozwolone królować i władać światem w tym celu, aby poprzez styczność z nim powołani mogli być wypróbowani, czy zechcą poświęcić ziemską naturę – ofiarą żywą – będąc przypodobani do Jezusa w śmierci, aby też mogli być do Niego podobni w (pierwszym) zmartwychwstaniu. G to Wiek Tysiąclecia, kiedy to Jezus Chrystus ma królować i rządzić, a przez to błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, przeprowadzając „naprawienie wszystkich rzeczy przepowiedziane przez usta wszystkich świętych proroków” (Dz. Ap. 3:19-21). Wraz z tym wiekiem grzech, nędza i śmierć zostaną na zawsze usunięte, bo „on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony, jest śmierć” [1 Kor. 15:25-26] – śmierć Adamowa. W tym królowaniu połączy się z Jezusem Kościół, zwany Oblubienicą – Jego Ciało – „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył [podczas Wieku Ewangelii] i usiadłem z Ojcem moim na stolicy jego” [Obj. 3:21]. Cóż to za wspaniały przywilej – być nierozłącznie związanymi z naszym Panem w wielkiej pracy błogosławienia wszystkich ludzi – jako „królowie i kapłani Boga”. H ukazuje „wieki przyszłe”, wieki doskonałości, błogosławieństwa i szczęścia dla wszystkich, ale na temat ich zadań Pismo Święte milczy.

„ŻNIWO” przy końcu Wieku Żydowskiego było czterdziestoletnim okresem i trwało od początku misji Jezusa, gdy został pomazany przez Boga duchem (Dz. Ap. 10:38) i rozpoczął swą służbę (rok 30 n.e.), do zburzenia Jerozolimy (rok 70 n.e.), którym żniwo żydowskie się skończyło i od którego rozpoczął się Wiek Ewangelii. Jak zauważycie przy dokładnym rozpatrywaniu diagramu, wieki się na siebie zakładają.

Wiek Żydowski kończy się wtedy, gdy na końcu swojej trzy i pół letniej misji Jezus pozostawia Żydów mówiąc: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” – Mat. 23:38. Trzy i pół roku wcześniej została im okazana łaska, po tym, jak tylko do nich ograniczyło się powołanie Wieku Ewangelii, zgodnie z proroczym oświadczeniem (Dan. 9:24-27) odnośnie siedemdziesięciu tygodni (lat) łaski dla nich; zaś „w połowie ostatniego [siedemdziesiątego] tygodnia” Mesjasz miał być zgładzony (zabity), ale nie za siebie („Chrystus umarł za grzechy nasze.”) i w ten sposób sprawił, iż zaprzestano ofiary i obiaty w połowie tygodnia – trzy i pół roku przed upływem siedemdziesięciu zamierzonych tygodni. Gdy rzeczywista ofiara została złożona, ofiara obrazowa nie była już dłużej uznawana przez Boga.

Istniał pewien głębszy sens w tym, że Wiek Żydowski kończył się wraz z zakończeniem siedemdziesiątego tygodnia lub trzy i pół roku po ukrzyżowaniu (po czym Ewangelia była głoszona również poganom, począwszy od Korneliusza) – Zob. Dz. Ap. 10:45. Zakończyło to ich wiek w odniesieniu do ich żydowskiego systemu religijnego, ale ich narodowa egzystencja wygasła w czasie wielkiego ucisku, który wkrótce nastąpił, doprowadzając do zniszczenia ich miasta i narodu.

W tym „żniwie” miał także swój początek Wiek Ewangelii; wiek ten jest przeznaczony na wybranie i wypróbowanie „Chrystusa Bożego” – Głowy (Jezus) i Ciała (Kościół). Jest to dyspensacja ducha, stąd właściwe jest twierdzić, że Wiek Ewangelii rozpoczął się z chwilą pomazania Jezusa (naszej Głowy) „duchem świętym i mocą” (Dz. Ap. 10:38; Łuk. 3:22, 4:1,18) w czasie Jego chrztu; można by też jednak powiedzieć, że w innym sensie zaczął się w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli trzy i pół roku później, kiedy to duch zstąpił na Jego Ciało, którym jest Kościół.

Zamknięciem okresu Wieku Ewangelii także będzie „ŻNIWO”, podczas którego ponownie będzie mieć miejsce nałożenie się wieków na siebie – zakończenia się Wieku Ewangelii i rozpoczęcia restytucji lub Wieku Tysiąclecia. Ten wiek kończy się etapami, tak jak jego wzór, czyli „cień” – Wiek Żydowski. Tak jak tam pierwsze siedem lat żniwa było poświęconych w szczególności na pracę pośród Kościoła z Żydów i dla nich – były to lata łaski – tak i tutaj zauważamy podobne siedem lat posiadających takie samo znaczenie i konsekwencje dla Kościoła Wieku Ewangelii, by następnie na narody świata przyszedł okres ucisku (sądy – siedem ostatnich plag itd., zwanych „ogniem”) jako kara za odstępstwo oraz przygotowanie na królowanie sprawiedliwości, o czym więcej za chwilę.

## DROGA DO CHWAŁY

K, L, M, N, P, R – poszczególne litery przedstawiają różne poziomy. N – to poziom doskonałej ludzkiej natury (bezgrzesznej, nieskażonej). Adam znajdował się na tym poziomie, zanim zgrzeszył; w momencie nieposłuszeństwa spadł na poziom deprawacji i grzechu – R. Świat znajduje się na tym samym poziomie, będąc upadłym znacznie poniżej doskonałości człowieczeństwa. P – przedstawia poziom figuralnego usprawiedliwienia, uzyskiwanego dzięki ofiarom Zakonu; nie była to jednak rzeczywista doskonałość, „gdyż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości”.

N to nie tylko poziom ludzkiej doskonałości, jaką posiadał doskonały człowiek Adam, ale jest to również poziom, na którym znajdują się wszystkie osoby usprawiedliwione. „Chrystus umarł za nas według Pism” i w konsekwencji każdy wierzący w Chrystusa – wszyscy, którzy uznają Jego doskonałe i dokończone dzieło za zdolne ich usprawiedliwić, są na podstawie swej wiary traktowani przez Boga jako sprawiedliwi, czyli doskonali ludzie – jakby nigdy nie byli grzesznikami. W oczach Bożych zatem wszyscy wierzący w ofiarę Chrystusa są na poziomie N, czyli ludzkiej doskonałości. Jest to jedyny poziom, z którego człowiek może mieć dostęp do Boga lub w ogóle mieć z Nim społeczność. Wszystkich na poziomie N Bóg zwie synami (synami ludzkimi – Adam przed grzechem był właśnie synem – Łuk. 3:38).

W czasie Wieku Ewangelii Bóg przedłożył usprawiedliwionym istotom ludzkim ofertę, mówiąc im, że na określonych warunkach mogą przestać być ziemskimi ludzkimi istotami, a stać się istotami duchowymi – podobnymi do aniołów – na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa. Niektórzy wierzący – osoby usprawiedliwione – są zadowoleni z radości i pokoju, jakie mają przez wiarę w odpuśczenie swych grzechów i nie zważają na głos, który wzywa ich, by postąpić wyżej; inni, poruszeni przez miłość Bożą okazaną w ich wykupieniu spod grzechu, mówią: „Panie, co mam czynić?”. Takim Pan odpowiada przez Pawła: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” – Rzym. 12:1. Pawle, co masz na myśli, mówiąc o stawianiu ciał ofiarą żywą? Mam to na myśli, że powinienes się poświęcić i wykorzystać wszelkie siły, jakie posiadasz, w służbie Bożej, aby odtąd nie żyć już dla siebie samego ani dla przyjaciół, ani dla rodziny, ani dla świata lub czegokolwiek innego, ale żyć dla Tego, który kupił cię swą własną drogocenną krwią i w Jego służbie.

Ale Pawle, Bóg z pewnością nie zaakceptuje splamionych i niedoskonałych ofiar, a skoro wszyscy przez Adama staliśmy się grzesznikami, nie możemy być ofiarami, czyż nie? Owszem, umiłowani, możemy, ponieważ jesteście święci, gdyż jesteście przyjemnymi ofiarami oraz jesteście święci i wolni od grzechu, bo przez śmierć Chrystusa Bóg obficie was usprawiedliwił od wszelkiego grzechu.

Ci, co usłuchali wezwania Pawła, ciesząc się z tego, że zostali uznani za godnych, by cierpieć hańbę dla imienia Chrystusa – ci, co nie patrzyli na rzeczy widzialne, lecz na niewidzialne – na „koronę żywota”, na „chwałę, jaka się ma objawić w nas”, na „nagrodę wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie” – ci poświęcają się zupełnie Bogu i od tego momentu nie liczą się jako ludzie, a jako spłodzeni z ducha świętego przez słowo Prawdy nie są odtąd więcej postrzegani jako ludzkie, lecz jako duchowe dzieci; są oni teraz o jeden stopień bliżej nagrody niż wtedy, gdy uwierzyli. Jednak ich duchowy byt jest jeszcze niedoskonały; są oni spłodzeni, ale jeszcze nienarodzeni z ducha. Są oni duchowymi dziećmi w fazie embrionalnej na poziomie M – poziomie spłodzenia z ducha. Jako że zostali spłodzeni z ducha, nie są już uznawani za ludzkie, lecz duchowe istoty; ludzką naturę, jaką kiedyś posiadali – niegdyś usprawiedliwioną – oddali oni bowiem czy też uznali za martwą – złożwszy z siebie ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu i uznaną przez Niego. Są oni teraz „nowymi stworzeniami” w Chrystusie Jezusie, stare rzeczy (ludzkie nadzieje, wola i wszystko) przeminęły i wszystkie stały się nowymi, gdyż „wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was” (Rzym. 8:9). Jeśli zostaliście z niego spłodzeni, „umarliście i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu” [Kol. 3:3].

Poziom L przedstawia doskonałą duchową naturę, ale zanim poziom L zostanie osiągnięty, muszą być spełnione warunki waszego przymierza. Aby zawrzeć przymierze z Bogiem, wymagane jest najpierw to, że umrzecie dla wszystkich ludzkich rzeczy, a następnie – by wykonywać to przymierze przez całe ziemskie życie – należy utrzymywać swoje ciało w stanie poddania (śmierci), ujarzmić swoją własną wolę, a czynić jedynie wolę Pana. Wejście na poziom L jest zwane narodziem albo pełnym wejściem do życia jako istota duchowa – na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa i aniołów. Nie możemy wejść na ten poziom, dopóki cały Kościół nie zostanie zebrany ze świata – bowiem „pomarli w Chrystusie powstaną najpierw” [1 Tes. 4:16] (to, co jest skazitelnego, przyoblecze nieskazitelność – nieśmiertelność). A wtedy my, którzy będziemy żywi i pozostawieni (nie zstąpiwszy do grobu), będziemy przemienieni bardzo prędko – uczynieni doskonałymi duchowymi istotami na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa (gdyż „to, co śmiertelne, musi przyoblec nieśmiertelność”). Wówczas „gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to, co jest po części (stan spłodzenia wraz z różnymi przeszkodami ciała, którym teraz jesteśmy poddani), zniszczeje” [1 Kor. 13:10].

Ale jest jeszcze jeden stopień do pokonania na drodze do doskonałości istoty duchowej, czyli do „przyszłej chwały” – poziom K. Nie chodzi nam o chwałę osoby, lecz o chwałę mocy lub urzędu. Osiągnięcie poziomu L doprowadza nas do pełnej chwały osobistej, to znaczy do bycia chwalebną istotą na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa. Lecz po udoskonaleniu nas w ten sposób i uczynieniu całkowicie podobnymi do naszego Pana i Głowy, mamy też być z Nim zjednoczeni w chwale mocy i urzędu – mamy usiąść z Nim na Jego tronie i właśnie tak jak On, będąc udoskonalonym w swym zmartwychwstaniu i staniu się chwalebną istotą, został wywyższony do

prawicy majestatu (chwały) na wysokości, tak i my wejdziemy do wiecznej chwały – poziom K.

Przypatrzcie się teraz uważnie wykresowi, gdyż prześledzimy ilustrację drogi do chwały. (Piramida jest doskonałą bryłą czy formą, w związku z tym używamy jej na wykresie dla przedstawienia istot doskonałych.)

(a) przedstawia Adama; był on doskonałym stworzeniem, stąd piramida. Zwróćcie uwagę, że znajduje się on na poziomie N, który pokazuje, że Adam był człowiekiem doskonałym (zanim zgrzeszył).

Poniżej (b) jest piramida niedoskonała, bez wierzchołka, co obrazuje ludzkość zdegradowaną przez grzech; zwróćcie uwagę na poziom, na którym się ona znajduje – R, „poziom deprawacji”.

(c) wyobraża Abrahama (którego używamy dla zobrazowania kilku innych osób). Abraham był członkiem zepsutego rodzaju ludzkiego i powinien być na poziomie R; ale Paweł mówi nam, że Abraham był usprawiedliwiony przez wiarę, a to oznacza, że przez Boga był uznawany za (bezgrzesznego) doskonałego człowieka, na podstawie swojej wiary. W ocenie Boga podnosiło go to wyżej, ponad świat zdeprawowanych, pełnych grzechu ludzi – na poziom N, i chociaż w rzeczywistości był on wciąż niedoskonały, to dostał łaski utraconej przez Adama, czyli łączności z Bogiem jako Jego „przyjaciela” (Jak. 2:23). Wszyscy na doskonałym (bezgrzesznym) poziomie (N) są przyjaciółmi Boga, a On jest ich przyjacielem; ale grzesznicy (poziom R) są w nieprzyjaźni z Bogiem – są „nieprzyjaciółmi (...) w złośliwych uczynkach” [Kol. 1:21].

(d) przedstawia ludzkość po potopie, wciąż na poziomie R – wciąż w nieprzyjaźni, która trwać będzie aż do wybrania Kościoła Wieku Ewangelii i rozpoczęcia się Wieku Tysiąclecia.

(e) wyobraża „Izrael w ciele” podczas Wieku Żydowskiego, kiedy to figuralne ofiary z wołów i kozłów dokonywały ich oczyszczenia, nie naprawdę, lecz figuralnie, „gdyż zakon niczego nie przywiódł do doskonałości” (Żyd. 7:19 NB). Ponieważ byli oni usprawiedliwieni w sposób obrazowy, a nie rzeczywisty, umieszczamy ich na poziomie P. Poziom figuralnego usprawiedliwienia, które trwało od góry Synaj do momentu, gdy Jezus położył kres Zakonowi, przybiwszy go do swojego krzyża. Tam kończy się obrazowe usprawiedliwienie, dzięki „ofiaram lepszym” niż żydowskie ofiary figuralne, rzeczywiście „gładzącym grzechy” świata i „mogącym tych, którzy do nich przystępują, doskonałymi uczynić” [Żyd. 10:11,1].

(f) przedstawia próbę (ogień), przez którą przeszedł cielesny Izrael, gdy Jezus był obecny, przesiewając ich i wybierając spośród ich nominalnego kościoła prawdziwą pszenicę, „prawdziwych Izraelitów, w których nie ma zdrady”, a zwłaszcza gdy po oddzieleniu pszenicy „plewy (pozostałą

część tego kościoła i narodu) spalił ogniem nieugaszonym” (czas ucisku itp., przed którym nie mogli ująć) – Zob. Łuk. 3:17 oraz 21:22 i 1 Tes. 2:16.

(g) przedstawia Jezusa (w wieku trzydziestu lat) jako doskonałego człowieka, który opuścił chwałę stanu duchowego i stał się człowiekiem po to, aby (z łaski Bożej) za każdego śmierci skosztował. Prawo Boże wymaga oka za oko, zęba za ząb i życia za życie; było konieczne, aby człowiek umarł za rodzaj ludzki albo cena (śmierć człowieka) nie byłaby zapłacona: ani śmierć aniołów nie mogła stanowić zapłaty za karę i wyzwolić człowieka, ani śmierć „wołów i kozłów, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą”. Dlatego on jednorodzony u Boga stał się człowiekiem, aby dać coś, co mogłoby odkupić rodzaj ludzki. Musiał być doskonałym, czyli bezgrzesznym człowiekiem, inaczej w sprawie zapłacenia ceny nie mógłby uczynić nic więcej niż jakikolwiek członek upadłej rasy. On był „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników”. Przybrał tę samą postać albo podobieństwo, jakie mieli grzesznicy – „podobieństwo grzesznego ciała”, ciała ludzkiego.

Postawą będąc znaleziony jako (doskonały) człowiek, sam siebie poniżył i był posłuszny aż do śmierci. Zaoferował siebie Bogu w chrzcie – „Oto idę (na początku księgi napisano o mnie), abym czynił, o Boże! wolę twoją” [Żyd. 10:7]. Gdy w ten sposób ofiarował się Bogu – poświęcił swą (ludzką) egzystencję, Jego ofiara była święta (czysta) i przyjemna Bogu, który okazał swe uznanie dla niej poprzez napełnienie Go duchem i mocą – kiedy to duch święty zstąpił na Niego, pomazując Go, i wtedy stał się On „Chrystusem”. [Słowo Chrystus znaczy pomazany.]

To napełnienie duchem było spłodzeniem do wyższej formy istnienia, które miał otrzymać po całkowitym dokonaniu ofiarowania – złożenia w ofierze ludzkiej natury. Był to krok wyżej w stosunku do ludzkiego stanu i pokazany jest w piramidzie h na poziomie spłodzenia z ducha, M. Na tym poziomie (M) Jezus przebywał przez trzy i pół roku swego życia – aż skończyło się ono na krzyżu. Następnie, po tym jak przez trzy dni był umarły, został wzbudzony do życia – ożywiony duchem do doskonałości istoty duchowej (i na poziomie L), narodził się z ducha – „pierworodny z umarłych”. „Gdyż to, co jest narodzone z ducha, duchem jest.” Jezus zatem był w i po zmartwychwstaniu duchem – istotą duchową, a nie ludzką w jakimkolwiek sensie.

To prawda, że po swym zmartwychwstaniu miał też moc ukazywać się jako człowiek i czynił to po to, by mógł pouczać swych uczniów i udowodnić im, że już nie jest umarły; nie był On jednak człowiekiem ani w żadnym sensie nie podlegał dłużej ludzkim ograniczeniom, ale mógł przychodzić i odchodzić jak wiatr (nawet gdy drzwi były zamknięte) i nikt nie mógł stwierdzić, skąd przychodzi i dokąd idzie – „także jest każdy, który się narodził z Ducha” (Jan 3:8).

Od chwili poświęcenia (chrztu) ludzka natura była uznawana za umarłą – a poczęła się (została spłodzona, poziom M) nowa natura, która dopełniła się w zmartwychwstaniu, gdy osiągnął poziom

doskonałości duchowej, L, będąc wzbudzony w duchowym ciełe.

Czterdzieści dni po zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do majestatu na wysokości – poziom chwały, K (zob. piramida k). Podczas Wieku Ewangelii przebywał On w chwale, I, „siedząc z Ojcem na tronie jego” i przez ten czas był On Głową swego Kościoła na ziemi – Jego zarządcą i przewodnikiem. Podczas Wieku Ewangelii Kościół jest w procesie rozwoju, ćwiczeń i prób w tym celu, aby pod koniec, czyli w żniwie Wieku Ewangelii mógł stać się Jego Oblubienicą i współdziedzicami. Jeśli ma on z Nim społeczność w Jego cierpieniach, będzie mógł być z Nim również uwielbiony (poziom K), gdy nadejdzie odpowiedni czas.

Stopnie Kościoła do chwały są takie same, jakie przeszedł jego wódz i Pan, Jezus (pozostawił nam On przykład, żeby iść Jego śladami), z tą różnicą, że Kościół rozpoczyna drogę do chwały z niższego poziomu. Widzieliśmy, że Jezus przyszedł na poziomie ludzkiej doskonałości, N, podczas gdy wszyscy z rasy Adamowej są na niższym poziomie, R – poziomie grzechu i nieprzyjaźni z Bogiem. Pierwszą sprawą w naszym przypadku jest zatem osiągnięcie usprawiedliwienia, czyli dostanie się na poziom N. Jak to się odbywa – czy przez dobre uczynki? Nie, grzesznicy nie mogą czynić dobrych uczynków; my nie możemy sami polecieć sobie Bogu, dlatego Bóg „zaleca swoją miłość do nas (grzeszników na poziomie deprawacji, R), że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł”. Warunkiem bowiem, na mocy którego dochodzimy do usprawiedliwienia, czyli na poziom doskonałego człowieczeństwa, jest to, że Chrystus umarł za nasze grzechy, odkupił nas i podźwignął na poziom doskonałości. Czyż jednak my sami nie możemy niczego uczynić? Niczego, poza tym, że w to uwierzmy. „Jesteśmy usprawiedliwieni [wyniesieni na poziom N] z wiary.” A „będąc usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem” (Rzym. 5:1) i nie jesteśmy już wrogami, lecz usprawiedliwionymi synami ludzkimi, na tym samym poziomie co Adam i Jezus, z tym tylko, że oni byli rzeczywiście doskonali, a my jesteśmy za takich uznawani przez Boga i wiemy o tym, ponieważ Słowo Boże tak nam mówi: „A bywają usprawiedliwieni darmo” „w tym wszystkim” [Rzym. 3:24; Dz. Ap. 13:10 NB]. Przed Bogiem stoimy całkowicie bez skazy, bo Jezusowa szata sprawiedliwości zakrywa wszystkie nasze niedoskonałości.

Jednak pamiętajcie, że jakkolwiek usprawiedliwienie jest błogosławioną rzeczą, to nie odmienia ono waszej natury – jesteście wciąż ludźmi i dopóki nie postąpicie naprzód, nie będziecie nigdy duchowymi istotami – będziecie niczym innym jak tylko ludźmi. Zostaliście wybawieni z nędznego stanu grzechu oraz odłączenia od Boga, i zamiast być ludźmi grzesznymi, jesteście ludzkimi synami, a ponieważ synami, Bóg przemawia do każdego z was, mówiąc: „Synu mój, daj mi serce swoje”, a to oznacza: daj mi siebie, wszystkie twoje ziemskie możliwości, chęci, uzdolnienia – daj mi wszystko, co twoje (czego mamy przykład w Jezusie), a ja uczynię cię synem na wyższym poziomie niż ludzki; uczynię cię istotą duchową (to znaczy istotą o duchowym ciełe), jaką był wzbudzony Jezus – „odbiciem istoty Ojca”. Jeśli oddasz wszystko co ziemskie i zupełnie mi to



poświęcisz oraz zużyjesz w służbie dla mnie, to ja dam ci naturę wyższą w porównaniu z resztą ludzkości – uczynię cię „uczestnikiem boskiej natury” – uczynię cię „dziedzicem Bożym i współdziedzicem Chrystusowym; jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni ” – Rzym. 8:17.

Czy oceniacie tę nagrodę wystawioną przed nami w Ewangelii? Przeto odłóżcie wszelki ciężar i wytrwale zdążajcie do celu, abyście zwyciężyli. Uczynki nie są po to, by podnieść was z grzechu. Nie, Jezus do końca uczynił wszystko, co mogło być w tym celu uczynione i podźwignął was na poziom N przez wiarę. Ale teraz, jeśli chcielibyście postąpić dalej, nie możecie iść bez uczynków; w istocie nie wolno wam stracić wiary, gdyż utracicie usprawiedliwienie, a będąc usprawiedliwionymi, możecie (przez łaskę okazaną wam w spółdzeniu z ducha) mieć uczynki, przynosić owoce; Bóg ich oczekuje. Oczekuje On, że okażecie uznanie dla wielkiej nagrody przez oddanie dla niej wszystkiego, co posiadacie i czym jesteście, nie człowiekowi, ale Bogu – ofiarą świętą i Bogu przyjemną – waszą rozumną służbę. Gdy oddajecie te wszystkie rzeczy, mówcie: Panie, w jaki sposób mogę Ci przekazać te wszystkie rzeczy? Badajcie Słowo Boże szukając odpowiedzi, a prawdopodobnie usłyszycie głos pouczający was, jak oddać Mu wszystko co wasze tak jak Jezus, apostoł Paweł i inni – „póki czas mamy, dobrze czyniąc wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” [Gal. 6:10], usługując im duchowym albo naturalnym pokarmem, przyodziewając ich w sprawiedliwość Chrystusową lub ziemską odzież, tak jak macie możliwość, a oni potrzebę. Poświęciwszy wszystko, jesteście spółdzeni z ducha – osiągnęliście poziom M i teraz, dzięki udzielonej wam mocy, jeśli z niej skorzystacie, będziecie w stanie wykonać wszystko, co wynika z waszego przymierza i stać się zwycięzcami, pełnymi zwycięzcami [Rzym. 8:37] poprzez (moc ducha) tego, który nas umiłował i kupił nas swoją kosztowną krwią. Idąc tak śladami Jezusa –

„Więc pozwól w walce trwać,  
zwyciężyć trud i znój.  
Zwycięzcy racz koronę dać,  
najlepszy Zbawco mój.” [PBT 44]

Korona stanie się udziałem zwycięzcy, gdy tak jak Paweł „bojować będziemy dobry bój i wykonamy bieg”. Nagrodę możecie otrzymać nie zaraz po skończeniu biegu i zwycięstwie, ale może będziecie czekać, jak Paweł, aż całe Ciało Chrystusa zostanie skompletowane; on powiedział: „Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi od da w on dzień [dzień Pański] Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego” – 2 Tym. 4:8. [My mamy nadzieję i ufamy, że nie będziemy musieli czekać tak jak Paweł, ale że żyjemy w dniach skompletowania Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, i że będziemy pośród tych, którzy nie zasnęli w śmierci, ale będą przemienieni bardzo prędko, jak stwierdza Paweł: „Oto ja tajemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy” – 1 Kor. 15:51.]

Ci z tej klasy, którzy śpią („małe stadko”), uznani za godnych OWEGO zmartwychwstania (pierwszego), zostaną wzbudzeni w duchowych ciałach (w. 44) – poziom L. A my (z tej samej klasy – zwycięzców), którzy żyjemy i pozostaliśmy, będziemy przemienieni – na ten sam poziom istnienia, L, tj. duchowego, na podobieństwo chwalebego ciała Chrystusa. Już nie jako słabe, ziemskie, śmiertelne, skazitelne istoty; wtedy narodzimy się w pełni z ducha: jako istoty niebieskie, duchowe, nieskazitelne, nieśmiertelne. „Co się narodziło z Ducha, duch jest” [Jana 3:6]. „Gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności twojej” [Ps. 17:15].

Nie wiemy, jak długo to będzie trwało, zanim po uczynieniu nas doskonałymi duchowymi istotami (poziom L) będziemy uwielbieni (poziom K) z Nim: połączeni z Nim w mocy. To połączenie rozumiemy jako wesele Baranka i Jego Oblubienicy, gdy w ten sposób wejdzie ona do radości Pana swego.

Spójrzcie znowu na wykres – n, m, p, q przedstawiają kościół nominalny jako całość, wszystkich, którzy utrzymują, że są Ciałem Chrystusa. Figury n i m znajdują się na poziomie spółdzenia z ducha – M. Obie te grupy istniały w ciągu Wieku Ewangelii; obie zawarły z Bogiem przymierze stania się żywymi ofiarami; obie zostały „przyjęte w onym umiłowanym” i spółdzone z ducha jako Nowe Stworzenia, a różnica polega na tym, że n wyobraża tych, co wypełniają swoje przymierze i umarli z Chrystusem dla ziemskiej woli, dążeń i wszystkiego. Będą oni zwycięzcami – Oblubienicą, Ciałem – którzy zasiądą z Jezusem na Jego tronie, w chwale – poziom K, gdy Wiek Ewangelii się skończy. Stanowią oni „małe stadko”, któremu upodobało się Bogu dać królestwo (Łuk. 12:32). Figura m obrazuje większą grupę dzieci spółdzonych z ducha; zawarli oni przymierze, ale niestety, wzbraniają się przed wykonaniem go – uchylają się przed śmiercią ludzkiej woli itp.; Bóg ich jednak ciągle kocha i doprowadzi ich drogą ucisku i przeciwności (ostatecznie skłaniając ich do unicestwienia ludzkiej woli) na poziom L – poziom doskonałości duchowej. Utracili oni jednak prawo do poziomu K – tronu chwały – ponieważ nie okazali się zwycięzcami. Zauważcie, że w przypadku obu tych grup ziemską naturę musi być unicestwiona; jednak w przypadku „wielkiego grona”, m, jest ona im zabierana, podczas gdy w przypadku „małego stadka” jest ona na wzór Jezusa dobrowolną ofiarą. Ach, jeśli doceniamy Bożą pochwałę, jeśli pragniemy, by Pan się do nas uśmiechnął, jeśli chcemy być członkami Jego Ciała – Jego Oblubienicą – i usiąść na Jego tronie, to musimy wykonać nasze przymierze ofiary! „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą.”

Figura p przedstawia większość kościoła nominalnego. Zauważcie, że nie są oni na poziomie M, lecz na poziomie N; oni są usprawiedliwieni, ale nie poświęceni (nie całkowicie oddani Bogu), a zatem w ogóle nie spółdzeni jako istoty duchowe. Stoją oni wyżej niż świat, ponieważ uznają Jezusa za swój okup za grzech, ale nie doszli wystarczająco wysoko, aby być częścią prawdziwego Kościoła – rodziny duchowej, i o ile nie uczynią postępu i tego co ludzkie nie złożą w ofierze, nigdy

nie będą niczym innym jak ludźmi, a w zmartwychwstaniu otrzymają podobieństwo ziemskiego człowieka, Adama, gdy tymczasem ci, co swe człowieczeństwo ofiarowali, będą nosić podobieństwo Pana - chwalebного ciała Chrystusa. Figura q przedstawia klasę tych, którzy, związani z nominalnym kościołem, nigdy nie wierzyli w Jezusa jako ofiarę za ich grzechy i którzy w związku z tym nie są usprawiedliwieni - nie znajdują się na poziomie N. Są to „wilki w owczej skórze” - w żadnym sensie nie są oni częścią Kościoła - ich miejsce jest na poziomie R; są częścią świata, a do Kościoła zaliczani są bezpodstawnie i ku jego wielkiej szkodzi.

Tak to w warunkach pomieszania Kościół egzystował w ciągu Wieku Ewangelii, jak przepowiedział nasz Pan: Królestwo niebieskie (Kościół) jest podobne do pszenicy i kłokolu na roli (świat): „Dopuszczcie obojgu społem rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom [aniołom]: Zbierzcie pierwaj kłokol, a zwiążcie go w snopki ku spaleni [zniszczeniu], ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego” - Mat. 13:30,38,41,49.

Te słowa naszego Pana pokazują, że ponieważ dozwolił On obojgu rosnać razem przez cały wiek, dozwolił również na nadejście czasu oddzielania tych różnych elementów. Rozdzielanie to odbywa się pod koniec wieku, jako że „żniwo jest dokonanie świata” (w. 39).

Podczas Wieku Ewangelii nasiona wznastały i kłokol (fałszerstwa) również - „dobre nasienie są synowie królestwa” - duchowe dzieci - klasy n i m - przy czym „kłokol są synowie onego złego” - wszyscy z klasy q i wielu (jeśli nie wszyscy) z klasy p - bo nikt nie może dwóm panom służyć i „tegoście sługami, komu służycie”. Jako że klasa p nie poświęca swej służby Panu, bez wątpienia przeznaczają wiele swego czasu i talentu na coś, co jest w istocie Bogu przeciwne, a więc na służbę nieprzyjacielowi. Teraz zauważcie na wykresie „żniwo”, czyli koniec Wieku Ewangelii; zwróćcie uwagę, że są dwie części, na które jest ono podzielone - siedem lat i trzydzieści trzy lata, dokładna równoległość z Wiekiem Żydowskim i żniwem. To „żniwo”, tak jak i żydowskie, ma być czasem próby i przesiewania, najpierw w Kościele, a potem czasem gniewu i wylewania „siedmiu czasz gniewu” na świat, a więc i na tych z Kościoła, którzy podczas pierwszych siedmiu lat nie zostali oddzieleni jako pszenica. Żydowskie żniwo jest „cieniem”, czyli wzorem na poziomie cielesnym, wszystkiego, czym cieszy się Kościół na poziomie duchowym. (Dwa cheruby, które były figurą, uczą również tej równości i podobieństwa obu wieków. Były one „tej samej wielkości i tego samego kształtu”.)

Tym, co stanowiło próbę dla (cielesnego) Izraela, był „kamień obrażenia i opoka otrącenia” - Jezus był obecny jako Pan ich żniwa (uczniowie byli żniwiarzami pod Jego zarządem). Prawda odnośnie Jego obecności była sierpem i oddzielała „prawdziwych Izraelitów, w których nie ma zdrady”, od żydowskiego nominalnego kościoła (prawdziwa pszenica stanowiła jedynie niewielką część w stosunku do wszystkich wyznawców). Tak i w żniwie tego wieku Jezus przychodzi po raz drugi, już

nie jako istota cielesna (już nie po to, by złożyć ofiarę), ale w ciele duchowym, aby „wziąć swoją wielką moc i królestwo” – błogosławiąc przez to wszystkie narody ziemi. (Jak już zostało wykazane, duchowe ciała są niewidzialne dla ludzi, chyba że zostanie dokonany cud.)

Drugie przyjście Jezusa, opuszczenie poziomu chwały, K, i przejście na poziom niewielbionych istot duchowych, L, jest pokazane przez figurę r. Jak już wcześniej stwierdzono, wierzymy, że prorocy itp.\* uczą, iż teraz żyjemy w „żniwie” tego wieku; że nasz Pan przyszedł, a dzieło żniwa, czyli oddzielanie pszenicy od kłokolu postępuje od roku 1874. Pierwszym dziełem Pana w tym żniwie będzie oddzielenie prawdy od fałszu oraz prawdziwie poświęconych od niepoświęconych. Jak wierzymy, praca ta obecnie się odbywa.

Kościół nominalny, z powodu właściwego mu stanu pomieszczenia, jest nazwany przez Pana zamieszczeniem albo „Babilonem”, i podczas tego żniwa ma On na celu przyspieszenie dojrzewania, oddzielanie i doskonalenie różnych klas w Kościele – pszenica będzie oddzielona od kłokolu, pszenica dojrzała od niedojrzałej itd. Klasa n to „pierwociny” pszenicy; po tym, jak zostanie ona odseparowana na podstawie „ducha ich umysłów” [Efez. 4:23], stanie się w stosownym czasie Jego Oblubienicą i zostanie pochwycona, aby na zawsze być ze swym Panem – i być jak On. Oddzielenie „małego stadka” od Babilonu pokazane jest przez figurę s. Ostatecznie stanie się ono jednością z Jezusem i będzie nosić Jego imię oraz dzielić Jego chwałę. Uwielbiony Chrystus, Głowa i Ciało, jest pokazany przez figurę w. Figury t, u i v przedstawiają Babilon – nominalny upadły kościół, rozpadający się na kawałki w „czasie ucisku”, czyli w „dniu Pańskim”. Chociaż może się to wydawać rzeczą straszną, to jednak można wykazać, że jest to wielka korzyść dla całej prawdziwej pszenicy. Babilon upada, ponieważ nie jest tym, za co się podaje. „Upadł, upadł Babilon on wielki i stał się przybytkiem czartów i mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego, i mieszkaniem wszelkiego ptactwa nieczystego i przemierzonego” – Obj. 18:2. W kościele nominalnym jest bardzo wielu hipokrytów, którzy sprzymierzyli się z nim dla zaszczytnych w oczach tego świata stanowisk, którzy przez swoje prowadzenie się itp. spowodowali, że stopniowo Babilon stał się obrzydliwym zapachem w światowych nozdrzach. Pan zawsze o nich wiedział, ale zostawił ich w spokoju aż do żniwa, a teraz „zbiorą z królestwa [kościół] jego wszystkie zgorszenia i te, którzy nieprawość czynią i wrzucą je w piec ognisty [ucisku] (...) Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego” – Mat. 13:41-43. Sądzymy, że ucisk przychodzący na kościół będzie spowodowany rozpowszechnieniem się niewiary i spirytualizmu; obie te rzeczy będą próbą, jako że kościół wprowadza tak wiele nauk przeciwnych Bożemu Słowu. Każdy, kto budował swą wiarę na Chrystusie z pomocą czegokolwiek innego niż prawdy Słowa – złoto, srebro, kamienie szlachetne – dozna srogiego udręczenia w ciągu tego czasu gniewu (ognia), gdyż wszystkie błędy ludzkie – drewno, siano, słoma – zostaną strawione. Figura s przedstawia tych, którzy budują w oparciu o prawdę – złoto itp. i w związku z tym będą odseparowani od Babilonu. Figura t wyobraża „wielkie grono” na poziomie M – splotzenia z ducha – pszenicę niezupełnie dojrzałą podczas zbierania

pierwocin (s). Oni budowali na skale, którą jest Jezus Chrystus, ale z drewna itp. ludzkich wierzeń i „-izmów”. „Taki szkodę poniesie [w ogniu], lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak jak przez ogień” (w. 15) – 1 Kor. 3:10-15 (NB). Utracili oni nagrodę tronu, ale, jak już było wykazane, sami będą wybawieni i dojdą do pełnego narodzenia z ducha oraz staną się duchowymi istotami – poziom L. [Kilka wersetów zdaje się uczyć, że grupa ta nie osiągnie doskonałości na duchowym poziomie L, dopóki „żniwo” i jego ucisk się nie zakończą; „małe stadko” bowiem, s, doznaje przemiany przed wylaniem „siedmiu plag ostatecznych”, jakby miało ono do przeprowadzenia jakąś pracę w związku z ich wykonaniem.] Wracając do „wielkiego grona”, t – należeli oni do Pana, ale byli tak obciążeni sprawami tego życia, świata i światowego kościoła, że podczas gdy Oblubienica była odłączana od Babilonu, ich uszy były przytłumione na słuchanie i nie wyszli, gdy rozległ się krzyk: nastąpiło żniwo – „Upadł Babilon (...) Wyjdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” – Obj. 18:2-4; i (w. 21) jak wielki kamień młyński, będzie on wrzucony w morze (świat na poziomie R). Obraz tego grona (t) w czasie ucisku, po tym, jak klasa Oblubienicy (s) została zabrana i przyszło „wesele Barankowe”, mamy ukazany w Obj. 19:2,5-7. Ma to miejsce po rozpadzie Babilonu, gdy ludzie uwolnieni od jego więzów i wpływów zdają sobie sprawę z tego, że kłokol i ziemską organizacja nigdy nie były Kościołem Boga; ale On zawsze spoglądał na prawdziwych członków Ciała Jezusa, „których imiona są zapisane w niebie”. „Tedy wyszedł głos z stolicy (w), mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego i którzy się go boicie, i mali, i wielcy” (w. 5); i odpowiedź „wielkiego ludu”, t (po tym, jak Babilon, nierządny kościół – zjednoczenie kościoła i świata, niedozwolona unia zwana nierządem – został osądzony – zob. w. 2): „Halleluja! iż ujął królestwo [oni rozpoznali królowanie jako rozpoczęte – widząc obalenie „wielkiego Babilonu”] Pan Bóg wszechmogący. Weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę; bo przyszło [w j. grec. czas przeszły dokonany] wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się” (w. 7). Będą oni niewątpliwie wielce skonsternowani, gdy uświadomią sobie, że Oblubienica jest już skompletowana i połączona z Panem, a oni sami, zaślepieni i obciążeni, utracili tę wielką nagrodę; lecz pozornie (piękno Bożego planu, który teraz zaczynają oni odkrywać jako pełen miłości, zarówno dla nich, jak i dla całego rodzaju ludzkiego, pozwala im całkowicie pokonać ich żal i wołają: Alleluja! – zaczęło się chwalebne panowanie sprawiedliwości).

Potem dostrzegają również to, że Pan szczerze o nich zadbał – zostaje do nich skierowane poselstwo: choć nie jesteście Oblubienicą, możecie być obecni na wielkiej uroczystości – „Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego” (w. 9). Do nich skierowane jest wezwanie, by zrobili użytek z Pańskiego karania i osiągnęli zupełną harmonię z Nim i Jego planem, i ostatecznie otrzymają oni miejsce następne po Oblubienicy – na duchowym poziomie, L. Skutkiem czasu ucisku oddziałującego na świat będzie upadek Babilonu oraz obalenie i rozpad wszystkich ludzkich rządów i społeczeństw, przygotowujące świat na rząd sprawiedliwy i prawy. W trakcie ucisku cielesny Izrael, który był odrzucony aż do czasu wejścia zupełności z pogan, zostanie

przywrócony do Bożej łaski, ponieważ Kościół Wieku Ewangelii, czyli Izrael duchowy, będzie skompletowany. Podczas Wieku Tysiąclecia Izrael będzie przewodnim narodem ziemi – stając na czele wszystkich tych, którzy znajdą się na poziomie ziemskiej egzystencji i będą „chlubą całej ziemi”.

Ich odnowa, jak i ogólnie – świata, będzie stopniowa, wymagająca całego Wieku Tysiąclecia, by dokonać się w pełni. Podczas tego tysiąca lat królowania Chrystusa śmierć będzie stopniowo usuwana i niszczone. Różne jej przejawy – choroby, ból i słabości oraz grób ustąpią stopniowo przed mocą Wielkiego Odnowiciela, aż przy końcu owego wieku wielka piramida na naszym wykresie będzie kompletna. Figura x to Chrystus – Głowa aniołów i ludzi, następny po Ojcu, y to Wielkie Grono, istoty duchowe podobne do aniołów, z to Izrael według ciała na czele stworzeń ziemskich i W – świat ludzi przywrócony do doskonałości takich istot jak głowa rodzaju ludzkiego – Adam (przed grzechem). Świat, jak już widzieliśmy, ma być wzbudzony z martwych, czyli przywrócony do egzystencji; kara za jego grzechy została zapłacona za nich w śmierci Chrystusa. Ich przywracanie do życia będzie polegało na naprawie i trwać będzie przez Wiek Tysiąclecia – czasy (lata) restytucji – Dz. Ap. 3:21. Wykonanie pracy przywrócenia rodzaju ludzkiego do doskonałości wymagać będzie całego Wieku Tysiąclecia. Ludzie staną się wówczas jak Adam, z tym że cieszyć się będą większym stopniem znajomości niż on, zarówno dobrego, jak i złego. Pod względem umysłowym będą obrazem Boga; jest bowiem częścią Bożego planu, aby pod Nowym Przymierzem usunąć z ich ciał serca kamienne (zamiast pozbawiać ich ciał i czynić istotami duchowymi), a dać im serca mięsiste – takie jak miał Adam, wyobrażenie Boże. „Toć jest przymierze, które postanowię z nimi po onych dniach, mówi Pan: Dam prawa moje do serca ich, a na myślach ich napiszę je” – zob. Żyd. 10:16; Jer. 31:29; Ezech. 36:26-32. Grzech jest teraz wypisany na sercach wszystkich ludzi i musi zostać wymazany, a dawne wyobrażenie – prawo – Boże musi zostać przywrócone, zanim człowiek stanie się doskonały. Ta praca zwana jest restytucją, którą Bóg człowiekowi obiecał. Po naprawie ludziom nie będzie grozić więcej upadek, gdyż nie będą już więcej mylić zła z dobrem – znając jedno i drugie. Z Obj. 20:9 dowiadujemy się, że niektórzy zostaną zgładzeni z końcem tysiącletniego królowania, ponieważ otrzymawszy propozycję pełnego posłuszeństwa, by stać się doskonałymi ludźmi, żyjącymi w zgodzie z Bogiem i Jego prawem miłości – oni wybrali zło. Umrą oni wtórą śmiercią, od której nie ma już ani zmartwychwstania, ani restytucji. Gdy patrzymy na wielki plan naszego Ojca, dotyczący wywyższenia Kościoła i błogostawienia przezeń Izraela i wszystkich rodzajów ziemi poprzez restytucję wszystkich rzeczy, to przypomina nam się pieśń aniołów: „Chwała Bogu na wysokościach; na ziemi pokój, a w ludziach dobre upodobanie!” Takie będzie ukoronowanie Boskiego planu – „zgromadzenie wszystkich rzeczy w (pod) Chrystusie”. Ach, wysokość i głębokość, długość i szerokość miłości Bożej, która przewyższa wszelkie wyrozumienie! Któż wtedy powie, że Boży plan był nieudany? Któż będzie twierdził, że Bóg nie obrócił zła w dobro, a gniewu człowieka i diabła w chwałę dla siebie?

## PRZYBYTEK NA PUSTYNI

ukazuje tę samą ogólną naukę co wykres wieków, a umieszczamy go obok po to, by różne poziomy i stopnie do Miejsca Najświętszego mogły zostać należycie dostrzeżone i ocenione. Na zewnątrz dziedzińca Przybytku znajduje się cały świat, będący w grzechu - na poziomie deprawacji. Wchodząc przez „bramę” na dziedziniec stajemy się osobami wierzącymi, czyli usprawiedliwionymi. Ci, którzy czynią postęp w poświęceniu, zdążają w kierunku drzwi namiotu i wchodząc doń stają się kapłanami - są posilani „chlebami pokładnymi”, oświeceni przez świecznik oraz mają możliwość składania na „złotym ołtarzu” przyjemnych Bogu ofiar przez Jezusa Chrystusa. (Zwróćcie uwagę na odpowiednie poziomy na wykresie, M i N.) Ostatecznie, gdy wszystkie ofiary się zakończą, wchodzą oni w zmartwychwstaniu do doskonałości duchowej, czyli do Miejsca Najświętszego (poziom L), a następnie dostępują połączenia z Panem w chwale królestwa. „Chwała Ci, Panie!”

=====